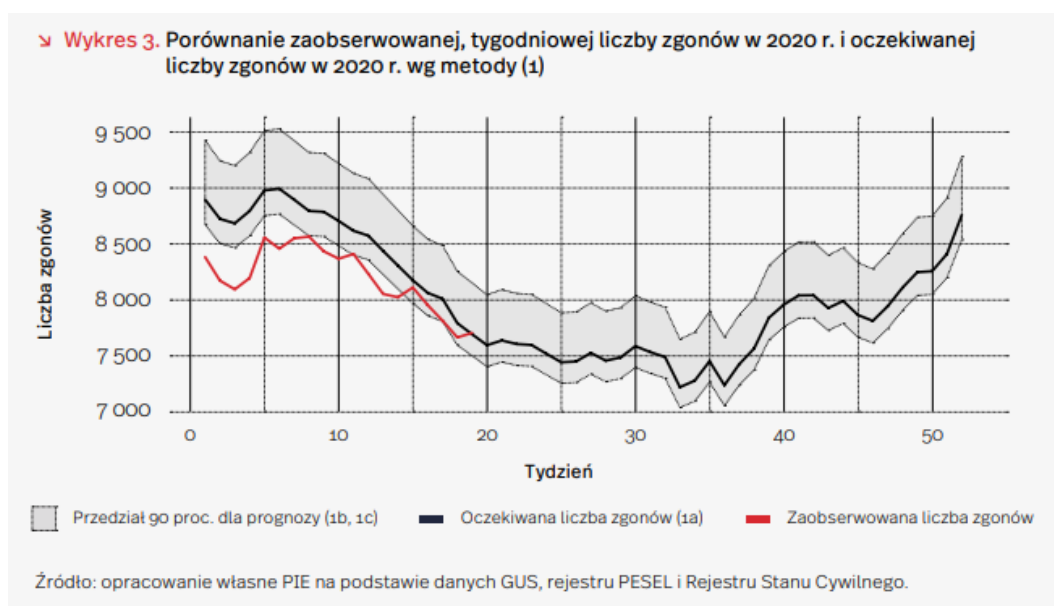


Niedoszacowanie liczby zgonów zw. z COVID-19 w Polsce jest prawdopodobnie stosunkowo niewielkie

W Polsce od 5 marca do 13 maja 2020 r. zmarło 80 324 osób – to łączna liczba zgonów spowodowanych wszelkimi chorobami (nie tylko COVID-19), wypadkami i wszelkimi innymi możliwymi przyczynami. Gdyby nie pandemia koronawirusa, szacowana oczekiwana liczba zgonów w tym samym okresie wynosiłaby (w zależności od oszacowania) od 74 491 do 87 259 zgonów – wynika z analizy Polskiego Instytutu Ekonomicznego. Najprawdopodobniej pandemia paradoksalnie nie doprowadziła do nadmiernej śmiertelności, ale wręcz zmniejszyła ogólną liczbę zgonów (o ok. 1-2 tys. zgonów – 100-200 tygodniowo). Można też wnioskować, że niedoszacowanie liczby zgonów związanych z COVID-19 w Polsce najprawdopodobniej nie jest wysokie.

W analizie śmiertelności Polski Instytut Ekonomiczny wykorzystał zanonimizowane dane o dziennej liczbie zgonów od 1 stycznia 2010 r. do 13 maja 2020 r. wygenerowane z rejestru PESEL i z Rejestru Stanu Cywilnego. Na ich podstawie analitycy PIE stworzyli osiem oszacowań oczekiwanej liczby zgonów w okresie od 5 marca do 13 maja 2020 r. W zależności od metodologii (przeskalowana średnia historyczna, analiza kontrfaktyczna, najniższe zaobserwowane współczynniki śmiertelności) szacunki wahały się od 74 491 do 87 259.

Następnie oszacowania te porównano z rzeczywistą liczbą zgonów, która (po korekcie uwzględniającej opóźnienia w raportowaniu) wyniosła 80 324. Istotność różnicy między rzeczywistą a oczekiwaną liczbą zgonów testowano za pomocą testu Z dla proporcji na poziomie istotności 5 proc. Jest to pierwsza tego typu analiza przeprowadzona w Polsce.



Pandemia nie powoduje nadmiernej śmiertelności?

Wyniki testów dla trzech z ośmiu oszacowań wskazują, że w okresie od 5 marca do 13 maja 2020 r. zaobserwowana liczba zgonów w Polsce była równa oczekiwanej. Cztery oszacowania wskazują na występowanie zaniżonej śmiertelności, a tylko jedno na występowanie nadmiernej śmiertelności.

Agregując wyniki można zaobserwować, że na podstawie trendów historycznych nie ma podstaw do stwierdzenia, że w badanym okresie liczba zgonów była wyższa niż należałoby oczekiwać. Jedyne wariant minimalny, zakładający, że oczekiwana śmiertelność w okresie *lockdownu* jest zbliżona do śmiertelności z miesięcy letnich, wskazuje na występowanie nadmiernej śmiertelności (na poziomie ok. 6 tys. zgonów – 600 zgonów tygodniowo). Bardziej prawdopodobną hipotezą niż występowanie nadmiernej śmiertelności jest zmniejszenie liczby zgonów (o ok. 1-2 tys. zgonów – 100-200 tygodniowo).

COVID-19 prawdopodobnie nie spowodował w Polsce dużo więcej zgonów niż podają oficjalne dane

Według stanu na 19 maja 2020 r. w Polsce potwierdzono 19 268 przypadków zarażenia koronawirusem oraz zanotowano 948 zgonów. Liczby te przekładają się na skumulowaną zapadalność 509 przypadków na milion mieszkańców oraz skumulowaną śmiertelność 25 osób na milion mieszkańców.

Porównując te wartości z innymi krajami europejskimi należy stwierdzić, że są to liczby stosunkowo niewielkie. Na podstawie danych o pandemii zbieranych przez Uniwersytet Johna Hopkinsa stwierdzić można, że jedynie Grecja, Słowacja, Bułgaria i Węgry cechowały się w UE niższą oficjalną skumulowaną zapadalnością. Tylko w ośmiu krajach (Słowacja, Łotwa, Malta, Cypr, Grecja, Bułgaria, Litwa, Chorwacja) mieliśmy do czynienia z niższą oficjalną skumulowaną śmiertelnością.

Istnieją jednak zasadne argumenty za tym, że liczba zgonów związanych z COVID-19 jest w Polsce wyższa niż oficjalna. *Pierwszym z nich jest stosunkowo niewielka liczba wykonanych testów na obecność koronawirusa, a jest ona nieodwracalnie powiązana z liczbą wykrytych przypadków. Działa to w obie strony, tj. więcej chorych powoduje, że robi się więcej testów, ale też więcej testów powoduje, że wykrywa się większą liczbę chorych. Niska częstotliwość testowania w Polsce może powodować zaniżenie oficjalnych statystyk, zarówno w przypadku zgonów, jak i zachorowań – tłumaczy Adam Czerwiński, analityk zespołu strategii Polskiego Instytutu Ekonomicznego.*

Innym argumentem jest to, że informacje o zgonach osób z potwierdzeniem lub podejrzeniem zarażenia koronawirusem mogą nie znaleźć się w oficjalnych statystykach. *Wynika to z braku zgłoszenia zgonu przez podmiot leczniczy do odpowiedniej komórki Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Zgodnie z komunikatem Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Warszawie z 9 kwietnia 2020*

r. możliwe jest, że nie wszystkie zgony są raportowane w ten sposób – dodaje Adam Czerwiński.

Mimo to niedoszacowanie liczby zgonów związanych z COVID-19 w Polsce prawdopodobnie wcale nie jest duże.

Okres pandemii połączony z lockdownem cechuje się nasileniem zarówno czynników, które mogą śmiertelność zwiększać, jak i czynników, które powinny ujemnie wpływać na liczbę zgonów (np. niższa aktywność zawodowa, czystsze powietrze). Te dwa zestawy czynników będą się do pewnego stopnia neutralizować. Uwzględniając jednak to, że w innych krajach Europy wykazano nadmierną śmiertelność podczas pandemii oraz to, że zasady lockdownu w Polsce i innych krajach są podobne (czyli można spodziewać się zbliżonego, ujemnego wpływu lockdownu na śmiertelność) można wnioskować, że niedoszacowanie oficjalnej liczby zgonów związanych z COVID-19 najprawdopodobniej nie jest w Polsce wysokie – wyjaśnia Adam Czerwiński.

Polski Instytut Ekonomiczny to publiczny think tank gospodarczy, którego historia sięga 1928 roku. Obszary badawcze Polskiego Instytutu Ekonomicznego to przede wszystkim handel zagraniczny, makroekonomia, energetyka i gospodarka cyfrowa oraz analizy strategiczne dotyczące kluczowych obszarów życia społecznego i publicznego Polski. Instytut zajmuje się dostarczaniem analiz i ekspertyz do realizacji Strategii na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, a także popularyzacją polskich badań naukowych z zakresu nauk ekonomicznych i społecznych w kraju oraz za granicą.

Kontakt dla mediów:

Agata Kołodziej
Kierownik Zespołu Komunikacji
agata.kolodziej@pie.net.pl
tel. 48 727 427 918